

się jasną smugą światła w dziejach mnóstwa serc polskich i całej naszej Ojczyzny.

Święty Andrzeju Bobolo, weź nas wszystkich w serdeczną, a przemożną opiekę; niech

nas Bóg przez Ciebie broni od złego i wszelkim dobrem napełnia! Amen.

*Ks. Jan Rostworowski T. J.*

## Wobec wizji chrześcijańskiego ustroju.

### Od Redakcji:

*Artykuł niniejszy zamieszczamy przede wszystkim jako artykuł dyskusyjny i gorąco prosimy czytelników ew. czytelników o zabranie głosu na tematy poruszone.*

Program Akcji Katolickiej jest programem maksymalistycznym. Jej celem jest przecież — pełne chrześcijaństwo.

Przez Akcję Katolicką zdążamy nie tylko do jak najdalej idącego udoskonalenia jednostek ludzkich, lecz także do zasadniczych zmian dotyczących współżycia ich ze sobą, — do reformy urządzeń społecznych, a nawet ustroju własności. Oczywiście, samo przeprowadzenie tych reform leżeć będzie w rękach państwa, które posiada odpowiednie po temu środki. Lecz zadaniem Akcji jest poruszyć opinię, nadać kierunek tym przemianom, a przede wszystkim, wychować ludzi do nowego ustroju.

Pełne chrześcijaństwo! Zniknąć ma podział między „bogatymi“ a „biednymi“, w dzisiejszym tych słów rozumieniu, bo każda własność, choć między prywatne osoby podzielona, służyć ma nie tylko jej posiadaczom, lecz ogółowi. Sprawiedliwy podział dochodu społecznego, uzupełniony chrześcijańskim miłosierdziem, stworzy dla każdego dostateczne warunki do życia i kształtowania swej osobowości. Nie będzie „dobrze“ i „źle“ „urodzonych“, bo pojęcia takie nie utrzymają się w atmosferze przenikających tę jedną wielką chrześcijańską rodzinę, w jaką przemieni się społeczność ludzka. Zmieni się gruntownie współżycie ludzi, ich wzajemne odnoszenie się do siebie. Traktować się będziemy naprawdę jako bracia w Chrystusie. Pracodawca uszanuje w swym robotniku obraz i podobieństwo Boże i serdecznie współpracować będzie z tym, któremu Bóg nazaczył, by przez pracę wspólnie z nim używał danej mu we władarstwo własności. Robotnik wyzbędzie się zazdrości, wiedząc, że sprawiedliwa zapłata i opieka organizacji społecznych dadzą mu możliwość dojścia do własnego mienia. Światem nie będzie już kierować pycha, żądza złota i władzy, bo wszyscy zrozumieją, że człowiek jest pyłkiem wobec Boga i nie ma się z czego pysznić, a władza i złoto, to marność nad marnościami, i że używać ich należy tylko jako środków do celu wyższego, a nigdy jako narzędzi osobistej rozkoszy.

Nie są to mrzonki ani egzaltacja. Nie, to jest realny program, to wizja, wyprowadzona z Piusowej encykliki „Quadragesimo Anno“. Dlatego musimy ją w stu procentach zaakceptować. I musimy się z tym pogodzić, że prawdziwą Akcją Katolicką nie jest ta, która poprzestaje na masowych zjazdach, śpiewach, sztandarach i tp., lecz która prawdziwie walczy o właściwy efekt, o uchrześcijanienie życia społecznego. A do tego trzeba, byśmy się zdobyli na heroizm apostołstwa czynu w tym właśnie najtrudniejszym zakresie, w sprawach dotyczących używania przez nas dóbr doczesnych.

„Powrót do skromnego życia...“ — jak czytamy w enc. „Divini Redemptoris“. Miłosierdzie... Tak, ale to wszystko mało. Miłosierdzie nie może być ochłapem, paliatywem. „Nie można domu budować od dachu“ pisze pewien wybitny katolicki socjolog, komentując zdanie Piusa XI z enc. „Quadragesimo Anno“: „miłość nie może zastąpić sprawiedliwości“.

A więc — sprawiedliwość społeczna! Jak ją realizować? „Miłość pozbawiająca robotnika zapłaty, która mu się słusznie należy“ — pisze twardo Ojciec święty w enc. „Divini Redemptoris“, jakby kontynuując myśl poprzednią — „nie jest miłością, lecz nędznym jej pozorem“. Czy my, polscy ziemianie, dawaliśmy swoim robotnikom zawsze sprawiedliwą zapłatę? Czy sum wydawanych na cele dobroczynne, nie uzyskiwaliśmy kosztem nędznych warunków życiowych dawanych naszej służbie, błędnie rozumując, że „gospodarstwo nie jest instytucją charytatywną i musi odrzucać jak najwyższe zyski“, choćby dzięki zastosowaniu śmiesznie niskich wynagrodzeń robotniczych?

„Olbrzymia armia robotników rolnych, zepchniętych na najniższy poziom życia i wszelkiej pozbawionych nadziei dojścia kiedyś do kawałka ziemi, jeśli nie wejdzie się na drogę celowych i skutecznych reform“ — pisze Pius XI, mając prawdopodobnie na myśli i naszych polskich fernali, mieszkających w nędznych barakach, „skarbowki“ śpiące na pryzkach z krowami i nie mające wolnych niedziel, oraz biedotę, dochodzącą do dworu na zarobek.

Słyszę zarzut: to wszystko przesada, a poza tym — gospodarstwo nie daje takich dochodów, by można było płacić więcej, niż się płaci obecnie.